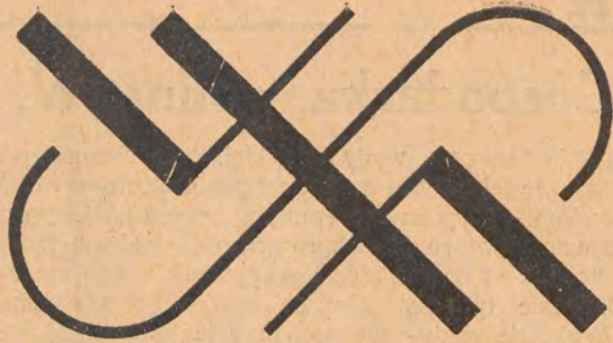


ŻYCIE

WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ, STOWARZYSZENIA „SZKLANE DOMY”, ODDZIAŁU ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI NA ŻOLIBORZU I GOSPODY SPÓŁDZIELCZEJ



WARSZAWA

MARZEC

1936

Plan pracy „Szklanych Domów” na rok 1936

Odbyte w dniu 1 marca r. b. Walne Zebranie Stowarzyszenia „Szklane Domy” przyjęło niemal jednomyślnie plan pracy i budżet na rok bieżący, wyrażający się we wpływach i wydatkach kwotą 56,400 złotych.

Po raz pierwszy w walnym zebraniu Stowarzyszenia wzięli udział mieszkańcy drugiego osiedla WSM. — rakowieckiego i z natury rzeczy sprawy planu pracy tego Osiedla wysunęły się na czoło zagadnień.

Zgodnie z тезami referenta z ramienia zarządu stwierdzono, iż nie można wymagać, by w pierwszym organizacyjnym okresie swego istnienia nowe Osiedle dostarczyło wpływów, stanowiących pokrycie — z konieczności znacznych — wydatków na tamtejsze placówki, uznano, iż w pierwszym okresie niepodobna dzielić świadczeń proporcjonalnie do liczby członków w obu Osiedlach, należy Rakowiec uprzywilejować i inwestować.

Stwierdzono również, że zapoczątkowany w roku ubiegłym nowy dział pracy Stowarzyszenia — organizowanie zajęć i rozrywek Zespołów Młodzieży — wymaga dalszej pracy i znacniejszych świadczeń materialnych.

Witając z uznaniem wysiłki władz Stowarzyszenia w kierunku zwiększenia liczby członków, a tem samem wpływów ze składek, starania o redukcję wydatków w pozycjach, gdzie to się dało osiągnąć, jak np. w zespołach muzycznych, walne zebranie stwierdziło, że całokształt zadań „Szklanych Domów” nie mógłby w roku bieżącym być zrealizowany bez dalszej pomocy Spółdzielni.

Podkreślono między innymi niewystarczającą wysokość t. zw. „Ubezpieczenia Lokatorskiego”, to jest tej kwoty, którą WSM. dopłaca do Funduszu Pożyczkowo - Zapomogowego Stowarzyszenia, ubezpieczając się w ten sposób przed niewypłacalnością lokatorów. Kwota ta, odpowiadająca 2/3-im składek członkowskich, wyniosła w r. 1935 niespełna 9,000 zł., a więc suma niewspółmierna do zadań, jakie w tej dziedzinie zarówno w stosunku do mieszkańców, jak i samej

Spółdzielni Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Lokatorów wypełnia.

Przyjmując budżet w brzmieniu proponowanym, zebranie uchwaliło pod adresem Spółdzielni postulat zwiększenia dopłaty WSM. na Fundusz Pożyczkowo - Zapomogowy do wysokości, odpowiadającej pełnej sumie składek.

Z innych postulatów walnego zebrania wymienić należy jednomyślne potwierdzenie uchwał ogólnego zebrania mieszkańców, zwołanego przez Zarząd „Szklanych Domów” w dniu 3-go grudnia.

Przyjęty jednogłośnie wniosek R. Dąbrowskiego brzmi, jak następuje:

„Walne Zebranie „Szklanych Domów”, jako uprawnione do pobierania uchwał w imieniu wszystkich mieszkańców WSM., należących do Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy, uważa za konieczne stwierdzić, że wnioski uchwalone przez ogólne zebranie mieszkańców z dnia 3-go grudnia 1935 r. są w dalszym ciągu aktualne.

Walne Zebranie wzywa Zarząd „Szklanych Domów” do wywarcia całego wpływu na władze WSM., by bonifikaty komorne, zastosowane w lutym i marcu r. b., przeistoczone zostały w obniżkę komornego w tychże rozmiarach na stałe, z jednoczesnym utrzymaniem pomocy doróżnej i działalności społeczno - wychowawczej w dotychczasowym zakresie.

Walne Zebranie zwraca szczególną uwagę Zarządu „Szklanych Domów” na konieczność przeprowadzenia wespół z Zarządem WSM. jaknajszerszej akcji o obniżenie cen za wodę, gaz, elektryczność i tramwaje, oraz takie oddłużenie Spółdzielni, aby pobierane komorne gwarantowało utrzymanie samodzielności, charakteru robotniczego, oraz dalszy rozwój naszych placówek społecznych i gospodarczych”.

Ożywiona w ciągu całego trwania walnego zebrania dyskusja nad całokształtem działalności „Szklanych Domów” ani na chwilę nie zakłóciła atmosfery harmonji i współdziałania, dobrze wróżącej o możliwościach realizacji planu pracy.

E. F.

Gospodarka wodna W. S. M.

Wysoka cena wody miejskiej, oraz stosunkowo znaczne jej zużycie na potrzeby mieszkańców i cele ogólnie - gospodarcze (pralnia, kąpielisko i t. p.), stwarza bardzo poważne obciążenie budżetu Osiedla. Już od dawna było troską Administracji zredukowanie tych kosztów do możliwego minimum. Wykrycie wody zaskórnej przy budowie III-ej kolonii stworzyło możliwości zaopatrzenia we własną wodę pralni, kąpieliska i centralnej kotłowni. Wykopano dość płytką studnię kręgową obok III-ej kolonii i przepompowywano wodę przy pomocy pompy wirnikowej. Budowa kolektora na Żoliborzu, spowodowała wyschnięcie studni i znowu zmusiła nas do korzystania wyłącznie z wody miejskiej. Od końca 1932 roku przystąpiono bardzo konsekwentnie

do obniżania ilości wody zużywanej przez mieszkańców drogą specjalnej konserwacji instalacji wodociągowej. Metody zastosowane przez prywatnego przedsiębiorcę na I i II kolonii i ulepszone przy zorganizowaniu własnego aparatu konserwacyjnego pozwoliły w przeciągu trzech lat zmniejszyć zużycie wody o ok. 40%, redukując koszt zużywanej wody w stosunku do norm dawnych o przeszło 40.000 zł. Pomimo jednak tak znacznych oszczędności było rzeczą pewną, że można osiągnąć dalsze poważne obniżenie kosztów wody, o ile zastąpimy wodę miejską wodą własną ze studni artezyjskiej, przynajmniej dla celów gospodarczych.

W połowie roku 1933 zwrócono się do najpoważniejszych firm wiertniczych w Warszawie w sprawie wydania opinii i złożenia ofert na budowę studni na terenie Osiedla Żoliborskiego. Zebrane oferty i opinie okazały się o tyle niepomysłne, że firmy te uważały uzyskanie wody z płytszych warstw za niemożliwe i proponowały wiercenie głębokie około 240 do 280 metrów. Studnia tej głębokości zapewniałaby zaopatrzenie w wodę całego Osiedla, ale koszt jej budowy wynoszące wraz z instalacjami sumę nie mniejszą od 100.000 złotych, przekraczały możliwości finansowe W. S. M., mimo; że niskie koszty eksploatacyjne pozwoliłyby zapewne ją zamortyzować w przeciągu paru lat. Sprawa została odłożona.

Na wiosnę w roku 1934 administracja Osiedla rozpoczęła na własne ryzyko wiercenia próbne celem przekonania się czy nie byłoby możliwym uzyskanie wody z warstw płytszych. Pewną wskazówką uzasadniającą nasze przewidywania była opinia prof. Samsonowicza z Państwowego Instytutu Geologicznego. Pomimo bardzo prymitywnych narzędzi i braku doświadczenia z naszej strony, wiercenie posuwało się dość prędko i przekonało zarówno nas, jak i niektórych wiertników o istnieniu na Żoliborzu płytkich warstw wodonośnych.

Koszt próbnego wiercenia wyniósł około 570 złotych. Firma wiertnicza inż. „R. Szustra”, złożyła wówczas korzystną ofertę, biorąc na siebie całkowite ryzyko wiercen i obniżając wysokość oferty tak znacznie, że jak się później okazało nie pokryła nawet kosztów własnych, gdy trudności wiercenia okazały się poważniejsze niż przypuszczano z początku. Roboty miały trwać około 3 do 4 tygodni. Jednak zarówno „pech” przedsiębiorcy, jak i trudności terenowe przy wierceniu studni i opuszczaniu kręgów betonowych studzienki przeciągnęły czas trwania budowy studni do 13 lutego 1935 r.

Odpowiednią pompę zmontowano i puszczono w ruch w połowie kwietnia ub. roku. Próba odbiorcza wykazała dostateczną wydajność pompy (około 8.400 litrów na godzinę przy ssaniu z głębokości 8.77 metra). Wybór taniego urządzenia pompy pozwolił na zamknięcie rachunku budowy studni w roku 1935 przy wykonaniu wszystkich, przewidzianych w budżecie robót znacznie niżej sumy budżetowej.

JERZY R. GOETLING.

Na powstanie klubu artystów

„CZAPKA FRYGIJSKA“

fraszka *)

Więc zebranie zwołano
i zwołanych zebrano,
aby stworzyć kulturę —
ano...

odrzucił cienki rzeźbiarz swą ciężką fryzurę
i tu nastąpiło pomieszanie pojęć!
...bo fryzurę odrzucił, jak lew,
a śpiew — to był łabędzi śpiew.

Pacyfista pośród zbrojeń,
więc ataki.
Że niema sztuki takiej i takiej,
ale — tu rzeźbiarz zrywał płucka)
— jest sztuka... ogólnoludzka.

Potem szalała dyskusja,
że Zachód — jedni krzyczeli —
że Russia...
Zielony balonik się całkiem wybielił
i zaraz stał się czerwony
i pękł...
...a „macierzyństwo!” (to boy'owca jęk).

Ano... na takie się rzeczy naraża,
kto do dyskusji zaprasza rzeźbiarza!

Rugali się ludzie
(prawda rodzi się w trudzie),
a że na krzesłach nie tak, jak na kanapkach,
trud był tem większy —
— przy końcu, krzyknął dyskutant najzaciętszy:
„Zgoda! Ale co to jest frygijska czapka?!“

*) Powyższe impresje podajemy... na odpowiedzialność autora, pozostawiając członkom Klubu Artystów swobodę wypowiedziania się na temat działalności „Czapki Frygijskiej”. (Przyp. Red.).

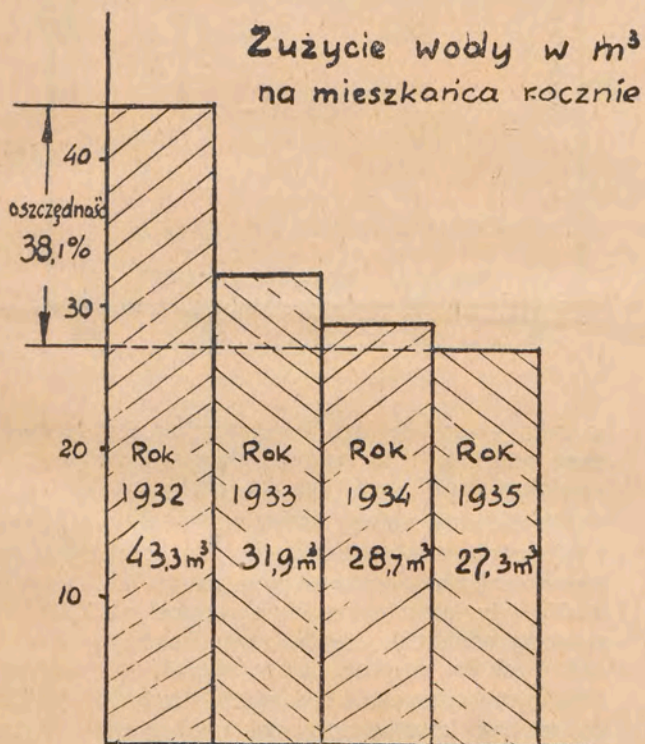
Po pewnym czasie od uruchomienia studni zaczęły napływać reklamacje z pralni na wypadki zażółcenia bielizny. Wykonana w tym czasie analiza wody wykazała obecność ok. 0.5 mg. żelaza w 1 litrze. Jak wiadomo rozpuszczone w wodzie w dolnych warstwach podziemnych żelazo w zetknięciu się z powietrzem tworzy brunatny osad kłaczkowy tlenku żelaza, które przy odpowiedniej koncentracji, a w szczególności podczas przechowywania bielizny w kadzi zamkowej w nocy może powodować zażółcenie bielizny. Woda o tej zawartości żelaza jest cprawda przyjemna i zdrowa w picciu, ale dla użycia jej w praniu są pewne trudności. Ponadto należało się spodziewać pewnej ilości zanieczyszczeń (zresztą stosunkowo nieznacznej) — raczej natury bakteryjnej z górnych warstw wody zaskórnej, która przez nieszczelności w studziencie betonowej dostawała się do otworów.

W czasie miesiąca sierpnia i połowy września, wykonano keson z grubej blachy ołowianej, który opuszczono na dno szybu i wyprawiono betonem szybko wiążącym z zaprawą wodoszczelną, co zapewniło całkowitą szczelność szybu. Celem zlikwidowania głównej bolączki mianowicie, usunięcia żelaza z wody zwrócono się do szeregu firm, budujących urządzenia odżelaziające.

Budowa tego urządzenia powinna radykalnie usunąć tę bolączkę.

Pod koniec roku 1935 zawrto z pewną firmą instalacyjną umowę na konserwację urządzeń wodociągowych na II kolonji, przy pomocy zakładania specjalnych aparatów. Jak doświadczenie 3 miesięczne wykazuje urządzenia te pozwalają jeszcze w dalszym ciągu obniżyć zużycie wody.

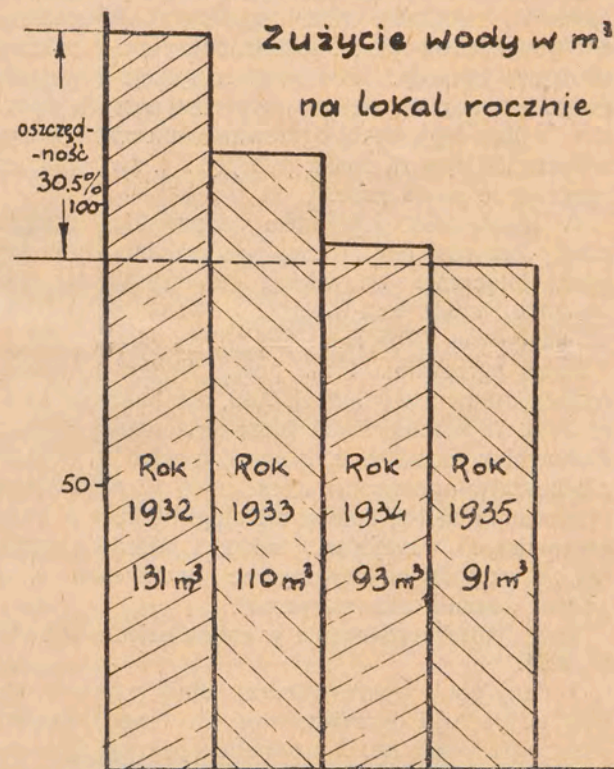
Wykresy rys. 1 i 2, wykazują stały spadek zużycia wody, zarówno na mieszkańca, jak i na lokal.



rys. 1.

Zużycie wody w roku 1932 ilustruje stan przed rozpoczęciem konserwacji. (Konserwację rozpoczęto dopiero pod koniec 1932 roku). — Spadek zużycia wody uwydatnia się tembardziej, że corocznie instaluje się kilkanaście nowych wanien, które zużywają znaczne ilości wody. — Ponadto na polewanie ulic w lecie zużywa się obecnie więcej wody ze względu na nowozałożone zieleńce na ulicach koło domów.

Współdziałanie mieszkańców w tej akcji oszczę-



rys. 2.

dnościowej jest nie tylko możliwe, ale i konieczne. Wydatek na wodę obciąża budżet eksploatacyjny Osiedla na Żoliborzu poważną sumą 80.000 zł. Koszt miesięczny wody na 1 lokal wynosi przeciętnie około 5 złotych. Każde zawiadomienie o spływaniu wody, zastosowanie się do wskazówek konserwatorów, usunięcie marnotrawstwa jest ceną pomocą dla administracji Osiedla, pomocą w interesie własnym i ogólnym mieszkańców.

S. D.

Przystępujcie do zespołów muzycznych „SZKLANYCH DOMÓW”:
orkiestry dętej, mandolinistów i chóru 4-głosowego
Nauka bezpłatna. Informacje w biurze Stowarzyszenia.

Centralne ogrzewanie

Sezon ogrzewaniowy 1934/35 nie był zbyt mroźny — jednak w porównaniu z poprzednim warunki atmosferyczne były nieco gorsze. Jak notowania P. I. M'a wskazują, w sezonie tym dały się we znaki nieco silniejsze wiatry, które są bodaj najgroźniejszym wrogiem oszczędnego ogrzewania.

Pomimo jednak tych trudności, osiągnęliśmy w dalszym ciągu poważne oszczędności.

Dość „oszczędny“ preliminarz budżetowy nie został przekroczony, a nawet zdołaliśmy wygospodarować w stosunku do niego oszczędność 6.000 zł. (Preliminowano 156.000 zł. wydatkowano zł. 149.919.89).

Część kosztów ogrzewania w wysokości 58 tys. zł. została pokryta z lokatorskich opłat „za ogrzewanie“, część w wysokości 22,5 tys. zł. pokryto z budżetów działów gospodarczych jak pralnia, kąpielisko i t. p., oraz opłat instytucyj — pozostałość w wysokości 69 tys. zł. została pokryta z Funduszu Doraźnej Pomocy. Ponieważ instytucje i objekty gospodarcze płacą ściśle wg. rzeczywistych kosztów, wobec tego koszt ogrzewania mieszkań w wysokości 127 tys. zł. został pokryty z t. zw. opłat za ogrzewanie w 46 proc.

W porównaniu z sezonem poprzednim nastąpił dalszy przyrost ogrzewanej powierzchni użytkowej przez dołączenie budynków, kolonji VII b., oraz budynku Przedszkola R.T.P.D. o łącznej powierzchni, użytkowej 3.755 m.².

Koszt ogrzewania 1 m.² pow. użytkowej z centralnej kotłowni wyniósł zł. 2,49, a z kotłowni I kol. zł. 2,88. W sezonie 33/34 koszt ogrzewania z Centr. Kotłowni wynosił zł. 2.82 oznacza więc to obniżenie kosztów ogrzewania mieszkań o 12 proc. Koszt ogrzewania na I-iej kolonji nie uległ obniżce z łatwo zrozumiałych względów (trudności poprawy spalania ze względu na prymitywne urządzenia, oraz gorsze warunki atmosferyczne).

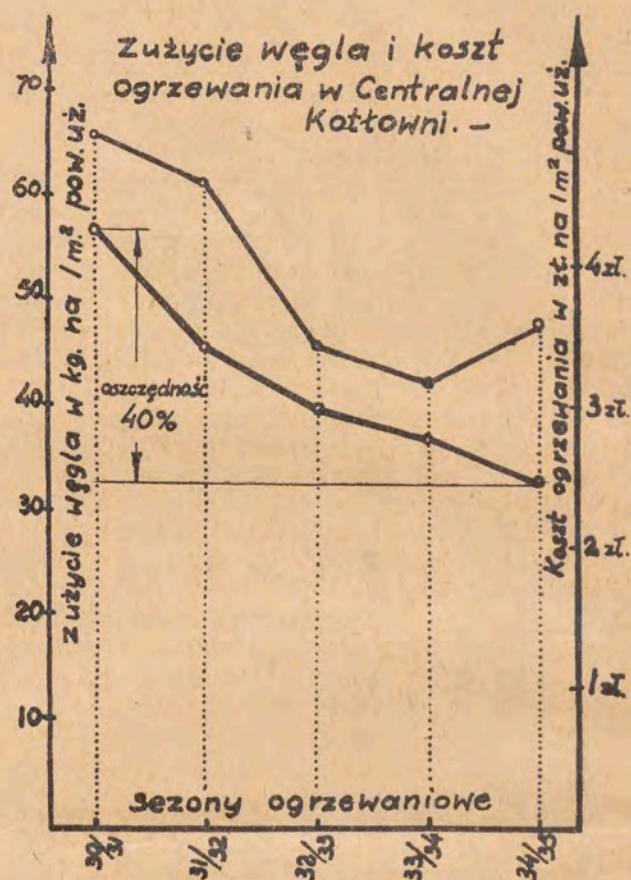
Średni koszt ogrzewania w całym osiedlu wyniósł zł. 2.54.

Podany obok wykres ilustruje stałą poprawę naszej gospodarki ogrzewaniowej. W ciągu paru lat koszt ogrzewania spadł nieomal do połowy. Charakterystyczne podwyższenie zużycia paliwa w ostatnim sezonie wynika wyłącznie z tego, że przeszliśmy nieomal całkowicie (w 80 proc.) na miał — materiał o mniejszej wartości opałowej, lecz zato znacznie tańszy, — To też pomimo pewnego wzrostu zużycia paliwa nastąpił bardzo poważny spadek jego kosztu (o 21,6 proc.). W sezonie 34-35 koszt paliwa wyniósł 65 proc. ogólnych wydatków.

Ogółem spalono w Centralnej kotłowni 2.166 ton węgla na centralne ogrzewanie oraz 278 ton węgla na kotle parowym na produkcję pary dla pralni, kąpieliska, kinoteatru i t. p. Na 1-szej kolonji spalono 228,5 ton koksu.

W porównaniu z sezonem 1933-34 użycie paliwa i koszt produkcji pary na potrzeby pralni i kąpieliska uległo wydatnemu zmniejszeniu.

W sezonie 33-34 spalono 305 tonn węgla grubszego, a więc droższego, a w sez. 34-35 278 ton



grysiu — wobec tego koszt produkcji pary spadł dość znacznie i to pomimo dalszego zwiększenia produkcji pralni (z 56 tys. kg. na 61 tys. kg.).

Jak widzimy, mamy z roku na rok stałą poprawę i jeśli porównamy sezon 30-31, gdy koszt ogrzewania z centralnej kotłowni wynosił zł. 4.22 i sezon 34-35, gdy koszt ogrzewania wyniósł zł. 2.49, to możemy stwierdzić, że ówczesne koszty były wyższe o około 70 proc. Przy obecnej powierzchni użytkowej mieszkań i dawnym zużyciu paliwa ogrzewanie kosztowałoby nas o 81 tys. zł. drożej. Rzecz jasna, efekty te będą z roku na rok coraz to mniejsze, obniżki mniej jaskrawe — dojdziemy wkrótce może do takiego stanu, że jedyną naszą troską będzie utrzymanie uzyskanego stanu, ale zawsze będzie dumą Spółdzielni, że nie tylko potrafiła obniżyć znacznie swoje koszty, ale gospodaruje znacznie taniej i oszczędniej niż wszystkie domy czynszowe i społeczne.

Wyniki gospodarki ogrzewaniowej tem więcej obchodzą bezpośrednio każdego lokatora, że w związku z ostatnio przeprowadzoną zmianą polityki opłat za ogrzewanie, opłaty te są wymierzone ściśle wg. rzeczywistych kosztów eksploatacji ogrzewania. Sądzić należy, że każdy z lokatorów w dobie zrozumianym własnym interesie, będzie się starał, aby wydatki na ogrzewanie były jaknajmniejsze i będzie unikał każdego marnotrawstwa ciepła.

Pralnia mechaniczna

W okresie niemal 5-letniego istnienia pralni mechanicznej widać stały rozwój zarówno liczebny, jeśli chodzi o ilość przepieranej co roku bielizny— jak również coraz to większe wykorzystanie pralni przez mieszkańców Osiedla. Świadczy o tem stały wzrost ilości bielizny przepieranej w pralni mechanicznej na głowę ludności osiedla. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że stan obecny jest jeszcze daleki od założeń, jakie stawiano przy budowie pralni — to zn. całkowitego wyrugowania prania w domu.

WZROST WYDAJNOŚCI I WYKORZYSTANIA PRALNI PRZEFZ MIESZKAŃCÓW OSIEDLA.

LATA	Wyprano ogółem kg. bielizny	Liczba mieszkańców Osiedla	Srednia ilość przepieranej bielizny na 1-go mieszkańca
1931 (od czerwca II-e półr.)	14.336	2.403	6.0
1932	37.193	3.285	11.3
1933	41.504	3.827	10.8
1934	56.070	3.992	14.1
1935	60.679	4.130	14,7

Biorąc pod uwagę, że w Osiedlu Zoliberskim jedno mieszkanie zajmuje przeciętnie 3,5 osoby i przyjmując, że średnia rodzina przepiera rocznie 200 kg. bielizny, dochodzimy do wniosku, że zaledwie 25 proc. bielizny przechodzi przez pralnię.

Rok ubiegły zaznaczył się dalszym usprawnianiem pracy w pralni. Zdarzające się trudności przy praniu i nieporozumienia pomiędzy piorącymi w r. 1934 przy wprowadzeniu nowego regulaminu, normującego kolejność zajmowania balij, maszyn, urządzeń i czasu przepierania bielizny, w roku ubiegłym należały do wyjątków i zdarzały się tylko w dniach wielkiego ruchu w pralni w okresach przedsięwziętych.

Stała poprawa, sprawności przy przepieraniu bielizny zarówno przez lokatorki jak i przez Pierwszą Pralnię Spółdzielczą wskazuje, że dzięki szczegółowo opracowanemu regulaminowi, obejmującemu normy czasu na wypranie bielizny, przy uzależnieniu tych norm od wysokości opłat za pranie— jakoteż zachowanie porządku przy obsłudze maszynami, przestrzeganie terminów przy zamawianiu miejsc i rozpoczynanie pracy, oraz określone normy bielizny, dostosowane do pojemności maszyn — udało się pracę w pralni należycie zorganizować i przyzwyczać nasze mieszkanki do określonej dyscypliny i porządku, mającego dobro wszystkich na celu.

Trzeba tu nadmienić, że w dalszym ciągu istnieje jeszcze, chociaż w mniejszym stopniu nieufność do pracy maszyn i po dawnemu pranie ręczne jest stosowane przed użyciem maszyny. Nie rozwiązały dotychczas tego zagadnienia próby podejmowane przez Administrację i Pierwszą Pralnię Spółdzielczą w postaci instruowania piorących przez spe-

cialnie sprowadzonych instruktorów i stale zatrudnioną w roku ubiegłym instruktorki w pralni.

Pewnych kłopotów piorącym, a w następstwie i Administracji przysporzyła w roku ubiegłym woda z własnej studni, używana do prania. Woda początkowo b. dobra, okazała się później żelazista, co spowodowało w kilku wypadkach zażółcenie bielizny. Po stwierdzeniu przyczyny zabarwienia wody przez analizy, wodę studzienną używano prawie wyłącznie dla kąpieliska i na potrzeby gospodarce. Jednocześnie rozpoczęto badania w kierunku odbarwiania i zmiękczenia wody własnej i obecnie już posiadamy kosztorys i oferty na wykonanie potrzebnych urządzeń dla przystosowania wody do prania.

W roku sprawozdawczym przeprano ogółem 60.679,5 kg. bielizny wobec 56.070 kg. w roku poprzednim. Wzrost zatem o 7 proc. Zwiększenie ilości przepieranej bielizny dotyczy przeważnie bielizny białej. Dalszy spadek ilości wałków bielizny przepieranej w domu i przyniesionej tylko do maglowania, wskazuje na stałe zmniejszanie się ilości osób piorących w domach.

Cennik, wprowadzony w roku 1934, w roku ubiegłym obowiązywał również. Pralnia w roku ubiegłym była czynna przez 169 dni t. j. przeciętnie ponad 15 dni w miesiącu (nie licząc miesięcznej przerwy spowodowanej remontem), czyli 3,75 dnia w tygodniu. W roku poprzednim ilość dni prania wynosiła 194 dni, a więc o 25 dni więcej. Ilość ogólna prań wyniosła w ciągu całego roku 3.489 (w r. 1934 — 3263), czyli prało w miesiącu przeciętnie 335,3 osoby.

ZESTAWIENIE PORÓWNAWCZE UŻYTKOWANIA PRALNI W LATACH 1934 i 1935.

Wyszczególnienie	Ilość prań w %	Przeprano kg bielizny w %	Ilość prań w %	Przeprano kg bielizny w %
	w roku 1934		w roku 1935	
Gospodynie	34	28	25	19,4
Pomocnice domowe	37	36	41	40
Praczkі zawodowe	15	14	21	22
I Pralnia Spółdzielcza	11	18	7	14,6
Inne instytucje i osoby obce	3	4	6	4
Razem	100 %	100 %	100 %	100 %

Tabela ta wskazuje na zwiększenie ilości piorących pomocnic domowych przy zmniejszeniu ilości piorących gospodyń.

W dalszym ciągu zwracano specjalną uwagę na racjonalne obciążenia i wykorzystanie maszyn (6 pralni mechanicznych, 3 pralnie łączne, 3 wirówki, susznia, kalander, magle), osiągając pewne dodatnie rezultaty.

Dopłata eksploatacyjna dla pralni w r. ub. przewidywana na zł. 12.000, wyniosła 11.620. Personel pralni nie uległ zmniejszeniu i pracował dawny zespół pracowników, t. j. instruktorka i kontrolerka oraz mechanik i pomocnik na zmianę, chłopiec i sprzątaczką.

W podanej obok tablicy wpłaty obejmują sumy, wpłacane w pralni i przeciągnięte przez kwartarjusz pralni, a nie obejmują części wpłat I-ej Pralni Spółdzielczej oraz całkowitych wpłat R. T. P. D., wnoszonych wprost do kasy W. S. M.

STATYSTYKA PRZEPRANEJ BIELIZNY I OPŁAT
ZA PRANIE W R. 1935.

Przeprano bielizny kg			Magiel—wałków		Wpływ w złotych		
białej	kolorowej	razem	bielizny przepranej w pralni	bielizny przy niesionej	za pranie	za magiel, prasownicę i inne	razem
49.317	11.365	60.682	16 392	3.856	13.429	1.330	14.759

Kąpielisko

Ilość osób, korzystających z kąpieliska, w roku ub. nieznacznie przewyższała ilość kąpiących się w roku poprzednim. (13.596 kąpiei w roku ub. — 13.502 w roku 1934). Przeciętnie miesięcznie korzystało z kąpiei 1.133 osoby (w roku poprzednim 1.125 osób).

W r. ubiegłym dał się zauważyć spadek kąpiących się w wannach (6.269 w r. bieżącym, 7.149 w r. 1934). Natomiast w tym samym niemal stosunku zwiększyło się korzystanie z natrysków (7.327 natrysków w r. ub., 6.353 w r. 1934).

Spadek kąpiei w wannach, jako droższych, a korzystanie z kąpiei w znacznie tańszych natryskach jest zrozumiałe wobec dalszego pogarszania się warunków materialnych członków Spółdzielni.

Frekwencja kąpieliska wzrasta w ostatnich latach w stopniu znacznie wolniejszym, niż przyrost ludności Osiedla.

Sprawa udostępnienia kąpieliska jaknajwiększej ilości mieszkańców będzie przedmiotem najbliższych badań Administracji i Samorządu Lokatorskiego.

Wzrost liczby korzystających z kąpieliska w latach 1931 — 1935 r.

Rok 1931 r. od czerwca (II-gie półr.).	Ogółem korzystało z kąpieliska	3.652 os.
„ 1932 „	„ „ „	11.345 „
„ 1933 „	„ „ „	12.387 „
„ 1934 „	„ „ „	13.502 „
„ 1935 „	„ „ „	13.596 „

Budżet kąpieliska za rok ubiegły zamknie się niedoborem około 400 zł. Przyczyną niedoboru jest opóźnienie ukończenia budowy własnej studni, jak również b. znaczny spadek kąpiei w wannach.

W r. ubiegłym kąpielisko było czynne 231 dni, czyli przeciętnie 19 dni w miesiącu. Największa ilość kąpiei przypada na miesiąc kwiecień (1.367), najmniejsza w miesiącu lipcu (615).

Ilość kąpiących się robotników, korzystających

z biletów bezpłatnych, wydawanych im na mocy umowy ze Spółdzielnią przez zakłady pracy (monopole, tramwaje i t. p.), wynosiła w r. ubiegłym 34% (rok 1934 — również 34%). Stosunek zatem kąpiących się na podstawie umów w ciągu 2-ech lat pozostał bez zmiany.

Ilość osób obcych z poza Osiedla w r. ubiegłym w stosunku do 1934 r. zmniejszyła się z 8% w roku 1934, na 6,3% w roku ubiegłym.

Zarząd Spółdzielni Spożywców „GOSPODA SPÓŁDZIELCZA“ w Warszawie z odp. udziałami zawiadamia członków Spółdzielni, że w dniu 18 marca (środa) 1936 r. o godz. 19 w sali I Kolonji Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej (Pl. Wilsona) odbędzie się

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW

z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie i wybór prezydium.
- 2) Przyjęcie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
- 3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu Spółdzielni z działalności, odczytanie protokołu lustracyjnego, oraz zatwierdzenie bilansu i sprawozdania za rok 1935 i budżetu na r 1936.
- 4) Wybory uzupełniające członków Rady Nadzorczej.
- 5) Zatwierdzenie regulaminu Rady Nadzorczej.
- 6) Wnioski członków.

Zgodnie z art. 55 ustawy o spółdzielniach, sprawozdanie, bilans oraz rachunek strat i nadwyżek wyłożone są w lokalu biura Spółdzielni (ul. Krasińskiego 10).

ŻYCIE GOSPODY SPÓŁDZIELCZEJ

Gospoda Spółdzielcza w roku 1935

Nie zamierzamy dowodzić, że osiągnęliśmy w ciągu roku sprawozdawczego wielkie sukcesy gospodarcze. Umiejący czytać cyfry, przyznać jednak muszą, że wprawdzie spółdzielnia nasza nie osiągnęła sukcesów, ale za to postawiła zdecydowany krok naprzód w utrwalaniu swego bytu, co występuje dość wyraźnie przy wnikliwym porównaniu obecnych wyników z wynikami działalności w latach poprzednich. — Wykazana nadwyżka za rok 1935 w sumie zł. 350 jest daleką od zadowalającej, nie może jednak mieć decydującego znaczenia w ocenie działalności rocznej, jeżeli się weźmie pod uwagę trudności, z którymi spółdzielnia uporała się w ciągu roku 1935. Przedewszystkiem więc założenie nowego sklepu w Osiedlu W. S. M. na Rakowcu, który w pierwszych miesiącach swego istnienia nie mógł się rentować (opłacać), a poza tem konieczność urentownienia dwóch agend spółdzielni, które z wielu przyczyn najczęściej niezależnych od spółdzielni przysporzyły jej około 4 tys. zł. strat w ciągu roku. Mimo to budżet spółdzielni został przekroczony po stronie wydatków tylko w jatkce — o 2,5%, wykonanie budżetu natomiast w innych pozycjach nie wyczerpuje naogół dopuszczalnych 10% przekroczenia, uchwalonego przez Walne Zgromadzenie; szczególnie koszty ogólne, zawierające wydatki na Zarząd, komorne, biuro, podatki i t. p., wykazują przekroczenie zaledwie o 0,4% sumy preliminowanej w budżecie.

Osiągnięte w tych warunkach wyniki rocznej gospodarki, wyrażające się wzrostem obrotów o zł. 100 tys., wzrostem funduszy własnych o 2500 zł.; wzrostem liczby członków o 240 osób i nadwyżką zł. 350, nie obalają bynajmniej słuszności naszych wywodów a wręcz odwrotnie — wskazują na znaczny wysiłek, który uczyniła nasza Spółdzielnia, aby opanować trudności.

Dla otrzymania pełnego obrazu dodać należy, że przeciętna wysokość udziału wpłaconego wynosi na jednego członka zł. 14,76, licząc wraz

z osobami prawnymi (instytucjami) względnie zł. 9,35, licząc bez udziałów instytucyj. Ponad 38% członków Gospody — to robotnicy, kobiety stanowią około 42% ogółu członków. Obroty najwydatniej wzrosły w sklepie II-ej kolonji — o 56%, następnie w VII-ej kolonji — o 33%, w dostawach domowych — o 15%, w sklepie I-ej kolonji — o 12%, w jatkce o 11%, w sklepie IV-ej kolonji — o 5%, natomiast w sklepie opałowym utrzymały się na poziomie roku ubiegłego, a w jatkce o 60% spadły. 34% wszystkich zakupów spółdzielni czynione było w Hurtowni Związku Spółdzielni Spożywców „Społem”.

Nabyte doświadczenie w ubiegłym okresie pozwala mieć nadzieję, że tem łatwiej spółdzielnia ustrzeże się nowych trudności. Dalszy jednak rozwój spółdzielni zależy przede wszystkim od ustosunkowania się do niej ogółu spożywców. Od nowych nieprzewidzianych trudności zabezpieczyć może spółdzielnię przede wszystkim poważny wzrost funduszy własnych: wzrost liczby członków. Wprowadzony w życie system wpłacania rat na udziały przy komornem do W. S. M. znakomicie ułatwia członkom wywiązywanie się ze swych obowiązków i usuwa możliwość usprawiedliwienia jakiegokolwiek opieszalstwa w tym względzie. Podkreślić musimy, że przystąpienie na członka Gospody nie może być traktowane, jako dowód poświęcenia się jednostki na rzecz naszej społeczności ani też, jako odpowiedź na skoncentrowany „atak propagandy”, lecz **świadoma wola budowania**, a raczej odbudowywania klasowej spółdzielczości spożywców. Lojalne ustosunkowanie się ogółu naszych mieszkańców do tych ostatnich wezwań, musi dać w rezultacie właściwy wynik, t. j. osiągnięcie maksymalnego obrotu z członkami, co przysporzy spółdzielni poważnych korzyści w postaci ulg podatkowych (spółdzielnia opłaca ponad 5 tys. zł. rocznie podatku obrotowego) a członkom — w postaci zwrotów od zakupów.

A. R.

Kobieta a spółdzielczość

W trudzie budowania nowych form życia gospodarczego nie widzimy kobiety. Równouprawniona z mężczyzną i powołana do wspólnej z nim pracy, nie docenia ważności jej udziału w pracy gospodarczej. Czyż powołana do rządzenia w domu, ma ograniczyć się tylko do tych skromnych ram jej obowiązków? Czyż nie zdaje sobie sprawy z tego, że poprawić warunki bytowania własnego gniazda można tylko poprzez naprawę stosunków ogólnych?

Czy wobec tego może nie brać udziału w pracy, od której byt jej domu jest uzależniony? Cóż to jest życie społeczne? Jest to splot interesów poszczególnych ognisk rodzinnych, wszystko zatem w stosunkach gospodarczych winno zmierzać do zaspokojenia potrzeb człowieka, żyjącego w organizacji rodzinnej.

Jak kobieta może pogodzić się z myślą, że: „Niech na całym świecie wojna, byle moja wieś spokojna“?

W imię zatem dobrze pojętego interesu własnego gniazda musi kobieta stanąć do pracy nad budową spółdzielczości. Nie może praca ta odbywać się bez niej, bo jej interesom służy. Jej głos w tej pracy winien być decydujący.

Jako pierwsza podwalina ruchu spółdzielczego, to zorganizowanie spożycia poprzez spółdzielczy sklep spożywczy. Kobieta kupuje produkty dla wyżywienia rodziny i powodzenie tej pierwszej komórki ustroju spółdzielczego od niej zależy. Kupowanie

w sklepie spółdzielczym jest zatem jej obowiązkiem obywatelskim.

Zaznaczyć należy, że obowiązek ten bynajmniej nie wymaga ofiar, a przeciwnie zaopatrywanie się w towary w sklepie spółdzielczym daje korzyść nabywcom, bowiem spółdzielnia, nie pracując dla zysku, nie ma interesu w oszukiwaniu na wadze, cenie, czy gatunku towaru.

Kupowanie w Spółdzielni to jednak nie wszystko. Która gospodyni domu zgodzi się na to, aby ona

Rachunek Strat i Nadwyżek za 1935 r. Spółdzielni Spożyców „Gospoda Spółdzielcza”

STRATY:		NADWYŻKI:	
Koszty handlowe ogólne:		Nadwyżka brutto w sklepach	zł. 62.987,56
podatki i patenty	zł. 5.336,30	„ „ „ „ Jadłodajni	zł. 17.762,14
Procenty	zł. 2.820,80	„ „ „ „ Jatce	zł. 5.329,56
Pozostałe koszty	zł. 52.491,04	„ „ „ „ Sklepie Opałowym	zł. 4.933,84
	<u>zł. 60.648,14</u>	„ „ „ „ Dostawach Domow.	zł. 6.985,76
Koszty Jadłodajni	zł. 20.412,—	Zwrot od zakupów w „Społem”	zł. 67,04
Koszty Jatki	zł. 6.645,49	Inne dochody (bonifikaty)	zł. 346,49
Koszty Sklepu Opałowego	zł. 2.998,34		
Koszty Dostaw Domowych	zł. 5.985,64		
Amortyzacja ruchomości	zł. 1.369,45		
Czysta nadwyżka	zł. 353,33		
Ogółem	<u>zł. 98.412,39</u>	Ogółem	<u>zł. 98.412,39</u>

Bilans na dzień 31 grudnia 1935 r. Spółdzielni Spożyców „Gospoda Spółdzielcza”

STAN CZYNNY:		STAN BIERNY:	
Majątek stały:		Fundusze własne:	
Ruchomości	zł. 10.588,62	Udziały:	
Majątek płynny:		Saldo z roku ub.	zł. 5.119,75
Gotówka w kasie	zł. 3.513,15	dopisano	zł. 2.423,23
Banki	zł. 103,77		zł. 7.542,98
Towary w sklepach	zł. 19.795,25	Społeczny	
„ „ „ „ Jadłodajni	zł. 607,85	Saldo z roku ub.	zł. 753,71
„ „ „ „ Jatce	zł. 167,—	dopisano	zł. 103,—
„ „ „ „ Sklepie Opał.	zł. 100,—		zł. 856,71
„ „ „ „ Dostaw. Dom.	zł. 3.882,72	Zobowiązania:	
	<u>zł. 24.552,82</u>	Weksle Związk. „Społem”	zł. 23.000,—
Dłużnicy za towary	zł. 572,38	Weksle innymi	zł. 11.263,50
Dłużnicy w postęp. sądowym	zł. 1.960,30		zł. 34.263,50
	<u>zł. 2.532,68</u>	Związek r-k bieżący	zł. 1.718,87
Manka sklepowe	zł. 3.337,02	Dostawcy prywatni	zł. 16.580,48
Udziały i wkłady w instyt.	zł. 16.540,04	Zaległe podatki	zł. 3.887,79
Dostawcy	zł. 127,44	Odbiorcy	zł. 344,02
Inne należności	zł. 1.313,48	Inne zobowiązania	zł. 6.792,—
Sumy przechodnie	zł. 5.761,74	Sumy przechodnie	zł. 1.500,40
	<u>zł. 27.079,72</u>	Niezrealizow. bony tow.	zł. 292,90
Koszty organizacyjne	zł. 5.762,22		zł. 31.116,46
	<u>zł. 74.132,98</u>	Czysta nadwyżka	zł. 353,33
Należne udziały od członków	zł. 8.042,02		<u>zł. 74.132,98</u>
Kasa bonów towarowych	zł. 2.388,20	Niewypłacone udziały	zł. 8.042,02
Kaucje	zł. 10.900,—	Bony towarowe	zł. 2.388,20
Gwarancje	zł. 20.000,—	Różni za kaucje	zł. 10.900,—
Mareczki udziałowe	zł. 100,—	Różni za gwarancje	zł. 20.000,—
		Różni mareczki udziałowe	zł. 100,—

wykonywała w nim wszystkie prace, a prawo rządu było jej odjęte? Tak samo, czy możliwym jest, aby kobieta kupowała w Spółdzielni, a decyzja o tem, co należy do Spółdzielni sprawadzać i jak w niej rządzić wogóle, należało do mężczyzn? Kobieta, poza tem, że powinna kupować w Spółdzielni, musi stać się jej członkiem, aby wespół z innymi mieć prawo decyzji w sprawach gospodarki w sklepie.

Spółdzielnie, jak zaznaczyłam na początku, nie rozwijają się w tempie nakreślonym im przez konieczność życiową, bo nie opierają się na naturalnym swoim sprzymierzeńcu — kobiecie. Tylko wtedy spółdzielczość rozwinię się należy, gdy kobiecie masowo nią się zainteresują.

Budzeniem masowego zainteresowania kobiet ruchem spółdzielczym zajmuje się Liga Kooperatystek w Polsce. W tym celu organizuje Koła Kooperatystek przy Spółdzielniach, kształci kobiety spółdzielczo i ekonomicznie, prowadzi propagandę popierania wytwórczości spółdzielczej, oszczędzania w instytucjach kredytowych spółdzielczych poprzez spół-

dzielnie rozmaitego typu: spożywców, mieszkaniowe, pralniczne, piekarniane i t. p.; pomaga zorganizować tak sprawy gospodarstwa domowego, aby dom przestał być twierdzą zacofania i więzieniem dla kobiety, z którego trudno jej wyjść na szerszy świat. Wreszcie Liga poprzez swoje Koła dąży do wychowywania młodzieży i dzieci na zasadach spółdzielczych przez inicjatywę i pomoc w organizowaniu instytucyj wychowawczych, opartych na zasadach gospodarki spółdzielczej.

To też każda kobieta, która chce według nowych zasad kształtować życie swoich najbliższych i własne, jeśli ma w sobie powołanie do pracy społecznej i jeśli pracę społeczną pojmuje jako obowiązek, winna zostać członkiem Koła Kooperatystek przy miejscowej Spółdzielni Spożywców, względnie przyczynić się do utworzenia takiego koła przy sklepie spółdzielczym, o ile ono jeszcze nie istnieje. Wszelkich informacji i pomocy w zorganizowaniu Koła udzieli Zarząd Główny Ligi Kooperatystek w Warszawie (ul. Grażyny 13).

J. Święcicka.

Preliminarz „Gospody Spółdzielczej“ na rok 1936

Dochody:	w r. 1935 osiągnięto	%	na r. 1935 prelinuje się	%
Nadwyżka b-to na towarach w sklepach	62.988.—	12,3	61.200.—	11,5
Nadwyżka b-to na towarach w jadalni	17.762.—	32,0	18.612.—	33,0
Nadwyżka b-to na towarach w jatce	5.330.—	15,3	6.840.—	19,0
Nadwyżka b-to na tow. w sklepie opał.	4.934.—	16,2	4.140.—	15,0
Nadwyżka b-to na tow. w dostawach domowych	6.986.—	19,0	5.820.—	19,0
Zwroty, bonifikaty, skonta	414.—		650.—	
Ogółem	98.414.—	—	97.262.—	—

Wydatki:	w r. 1935 wydano	%	na r. 1936 prelinuje się	%
Koszty handlowe sklepów i ogólne	60.648.—	11,8	60.000.—	11,3
Koszty handlowe jadalni	20.412.—	36,8	19.092.—	33,8
Koszty handlowe jatki	6.649.—	19,2	6.504.—	18,1
Koszty handlowe sklepu opał.	2.998.—	9,9	2.724.—	9,8
Koszty handlowe dostaw domowych	5.986.—	17,0	5.700.—	17,6
Amortyzacja ruchomości	1.369.—	—	1.370.—	—
Nadwyżka netto	352.—	—	1.872.—	—
Ogółem	98.414.—	—	97.262.—	—

Kilka uwag o „Gospodzie“

„Gospoda Spółdzielcza“ może pochwalić się pewnymi osiągnięciami w roku ubiegłym: podwojenie niemal liczby członków, znaczny wzrost obrotów, zdobycie mocnych podstaw dla wszystkich działów pracy w spółdzielni, zwiększenie liczby pracowników z 24 do 34 osób przy zmniejszeniu procentem kosztów handlowych — świadczy niewątpliwie o dodatnich wynikach.

Wprawdzie czysta nadwyżka jest bardzo niewielka (353 zł.), co jednak wobec znacznych inwestycji i świadomego dopłacania do jadalni w znacznym stopniu jest usprawiedliwione.

Dalecy jesteśmy od twierdzenia, że wszystko co było do zrobienia zostało dokonane. Niemniej jednak możemy stwierdzić, że „Gospoda“ cieszy się

coraz większym zaufaniem członków i znajduje się na właściwej drodze rozwoju.

Dla Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej ma to ogromne znaczenie. W. S. M. wraz ze współdziałającymi organizacjami stawia sobie za zadanie zaspakajanie możliwie największej ilości bardzo różnorodnych z natury rzeczy potrzeb i zainteresowań członków. „Gospoda“ przez swoją działalność bierze zatem bardzo żywy udział w realizacji tego postulatu, bierze udział w organizowaniu naszego życia społecznego, opartego na współdziałaniu. Przyczynia się przeto do wytwarzania coraz ściślejszej więzi między członkami W. S. M., a co zatem idzie — spełnia rolę ugruntowywania naszej ideologii.

Do najważniejszej grupy wydatków naszych

członków należą zakupy środków spożywczych. Niezmiernie ciekawe byłoby zestawienie choćby teoretycznego obliczenia jaki procent ogólnych zarobków naszych mieszkańców, wydatkowanych na artykuły spożywcze, pozostaje w „Gospodzie“.

Komorne łącznie z opłatą za ogrzewanie, wnoszone co miesiąc przez członków W. S. M., wynosi około 80,000 zł. Nie mamy danych dla ścisłego wyliczenia jaką część zarobków lokatorzy na to poświęcają. Przypuszczamy, że stanowi ono około 20 procent. Jeżeli zatem „Gospoda“ ma obrotu 56,000 zł. miesięcznie, to znaczy, że lokatorzy nasi zakupują w sp-ni towarów za 14 proc. swoich uposażeń.

Udział kosztów żywności w kosztach utrzymania jest znacznie wyższy, co wskazuje, że możliwości rozwojowe „Gospody“ są bardzo duże.

Wreszcie na jedno zagadnienie należy jeszcze

zwrócić uwagę. Teraz, kiedy „Gospoda“ okrzepla, staje na porządku dziennym sprawa jej udziału w świadczeniach na działalność społeczno-wychowawczą. Pod tym względem „Gospoda“ znajdowała się w warunkach pomyślniejszych, niż inne spółdzielnie tego typu, gdyż przez szereg lat pracując w naszym środowisku, wydatków społeczno-wychowawczych mogła nie ponosić.

Nikt chyba nie wątpi, iż „Gospoda“ stanie na stanowisku, iż nie należy tworzyć oddzielnego Wydziału, a przeciwnie wziąć czynny i materialny udział w Funduszu Społeczno-Wychowawczym W. S. M. Przeznaczanie corocznie pewnych kwot na tę działalność ma znaczenie nietylko dla ogółu członków W. S. M., ale również dla samej „Gospody“, gdyż organizacja spółdzielcza bez świadczeń na cele wychowawcze w konsekwencji traci charakter społeczny.

M. N.

Nieco o uprzejmości w naszych sklepach

— Moje uszanowanie dla wielmożnej pani. Czem mogę służyć? Może świeżego kawiorunku łaskawa pani pozwoli? Właśnie otrzymaliśmy transport wybornych bananów. Są też piękne sardynki, ser litburski.

Tak, gnąc się cały w ukłonach, z obleśnym uśmiechem przyklejonym do twarzy przemawia sprzedawca sklepu „kolonialnego“ w śródmieściu do wyfjoczonej i wykarakułowanej damy, która raczyła osobiście przyjść do „kupca“ poczynić zakupy na jutrzejsze przyjęcie.

Dama ta z zasady nie odpowiada na przesadne uprzejme powitania t. zw. „subjekta“, grymasi w wyborze towarów, zwraca już odważone produkty, i zająwszy moc czasu, opuszcza sklep, polecając odesłać do domu kosztowny sprawunek.

Wersalski sprzedawca kłania się w pas, szura nogami i uśmiecha się wciąż, klnąc w duchu babę za stracony czas, za szkody poczynione przez niepotrzebne odważanie towarów, ale cóż — inaczej nie można. Niechby śmiał nie składać owych głębokich ukłonów, niechby nie żegnał jej „szacunkiem dla wielmożnej pani“, niechby spróbował nie uśmiechać się, a klientka na zawsze byłaby stracona. Owa klientka, która nie raczy odpowiedzieć „Dowidzenia“, która używa formy nieosobowej: „proszę mi dać“, „proszę to zabrać“, wymaga w stosunku do siebie przesadnej grzeczności i służalczości.

Tak to bywa u „kupca“. A u nas, w „Gospodzie“?

Jakże często słyszymy skargi na rzekomą niegrzeczność personelu. Czy słusznie? Prawa, że my, członkowie „Gospody“ mamy prawo i obowiązek wymagać uprzejmego obsłużenia, ale nie może to być taka grzeczność o jakiej mówiłam. W naszym osiedlu nie możemy wymagać tej obrzydliwej służalczości, która charakteryzuje stosunki handlowe między sprzedawcą a nabywcą w ustroju kapitalistycznym, gdzie kupujący, kimkolwiek jest, uważa się za coś lepszego od pracownika sklepowego i wymaga w stosunku do siebie przesadnej grzeczności, a sam nie uznaje nawet jej najelementarniejszych zasad.

Słyszałam skargi, że pracownik w „Gospodzie“ nie

mówi dzień dobry, ale nie wiem czy słuszniejszem nie jest, aby mówił je pierwszy właśnie wchodzący nabywca.

Uderzmy się w piersi i pomyślimy jaki jest nasz stosunek do sprzedawcy sklepowego.

Czy nie zabieramy mu często nieprodukcyjnie czasu, czy to nie my właśnie używamy w stosunku do niego niegrzecznych zwrotów, jak zachowujemy się w sklepie, czy nie przepychamy się lokciami, aby otrzymać towar poza kolejką, a potem inny, wcześniej przybyły klient robi przykrym tonem wymówki sprzedawcy, doprowadzając go tym sposobem do zdenerwowania.

I pamiętajmy, że sprzedawca to nie aktor filmowy, który musi się uśmiechać na zawołanie, lecz zwykły człowiek, mogący, jak i my mieć własne przykrości, zmartwienia domowe, ból głowy lub zęba.

A przede wszystkim nie wolno nam zapominać, że sklepowi pracują dużo ponad normę, są przemęczeni, a to musi się odbić na ich usposobieniu. Wymagajmy więc uprzejmości i rzeczowego spokojnego załatwienia naszych spraw, ale nie fałszywej, służalczej grzeczności, która jest już nietylko niezgodną z etyką proletariacką, ale godzi w elementarne zasady poczucia ludzkiej godności.

W. W-ska.

CIEPLARNIA

W cieplarni posiadamy pewną ilość roślin, oddanych na przechowanie przez członków Spółdzielni, którzy w ciągu dłuższego czasu nie zgłaszają się po ich odbiór. Niezgłoszenie się właścicieli rośliny do Ośr. Ogrod. w ciągu następnego miesiąca, t. j. do dnia 15 kwietnia r. b., spowoduje przejęcie tych roślin przez Ośrodek Ogrodniczy. Jednocześnie komunikujemy, że rośliny, oddane na przechowanie i kurację do cieplarni, jest pobierana opłata miesięczna w/g obowiązującego cennika, przyczem, jako ostateczny termin uregulowania opłaty za przechowanie lub kurację dopuszczalny jest okres 4 miesięcy od daty oddania roślin. Przekroczenie tego terminu spowoduje automatycznie przejęcie rośliny przez Ośrodek Ogrodniczy.

ŻYCIE MŁODYCH

Nowi współpracownicy

Zamieszczone poniżej artykuły otrzymaliśmy od zespołu im. Stefana Okrzei. Jest to jeden z pierwszych zespołów, który przechodził w czasie swej działalności szereg poważnych zmian. Część jego członków przeszła do innych zespołów, parę osób z innych zespołów zgłosiło się do niego. Trzykrotnie następowały zmiany w składzie zarządu. Wszystko to przez dłuższy czas utrudniało rozpoczęcie systematycznej pracy, było jednak dążeniem do unormowania stosunków. Obecnie organizacja nabrała sprężystości. Zespół wykazuje coraz większą aktywność, odbywa regularne zebrania, bierze czynny udział w pracach Koła Oświatowego i Sekcji Kukiełkowej, zorganizował dwie wycieczki i zabawę.

Z braku miejsca nie podajemy narazie całego nadesłanego nam materiału. Część artykułów, dotyczących najbardziej wewnętrznych spraw świetlicowych, mogących zainteresować jedynie ich uczestników, odsyłamy do redakcji „Gazetki Ściennej”. Nadesłane artykuły zostały napisane przez tow. tow.: T. Joczysównę, Cz. Malinowską, B. Zdanowską, A. Bogdanowicza, W. Purmana, J. Rudniańskiego.

Redakcja „Życia WSM.” dziękuje na tem miejscu całemu zespołowi im. Stefana Okrzei i prosi o dalszą współpracę, wyrażając nadzieję, że i inne zespoły pójdą za tym przykładem.

Jak sobie wyobrażamy życie w Zespole, a jak jest

Życie w zespole powinno polegać głównie na współpracy członków, dotyczącej nie tylko zespołu, ale także obejmującej całą świetlicę. Każdy członek zespołu ma określoną pracę, którą powinien wykonywać jaknajlepiej, żeby przynosiła korzyść zespołowi i całej świetlicy. Na każdym z dotychczasowych zebrań dała się zauważyć nadmierna ilość projektów, z których zrealizowaniem było cokolwiek gorzej. Nie jest to korzystne dla zespołu, dlatego też zasadą naszą powinno być: „mniej projektów, a więcej czynów”. Każdy projekt najpierw powinien być dobrze omówiony, zanim zdecydujemy się wykonać go. Nudne byłoby nasze życie, gdyby zaczynało się i kończyło na pracy; istnieją jednak rozrywki, których „odbiciem” jest świetlica rozrywkowa. Świetlica ta jednak nie zadowala nas. Jak ona wygląda?

W świetlicy niema ani wspólnej zabawy, ani zainteresowania się nią. Każdy bawi się na własną rękę; jedni siedzą nad gramami, w kącie znów widać kilka dziewczynek, prowadzących żywą rozmowę, ktoś inny uprawia wspaniały sport: „mazanie po tablicy”. A jeszcze inny siedzi i śpiewa. W całej świetlicy słychać krzyki, nawoływania, śmiechy i dźwięki fortepianu, przy których tańczy zazwyczaj jedna para... Są jednak tacy, którzy nie mogą znaleźć sobie miejsca, „włóczą” się po całej sali od jednych do drugich. Tę świetlicę wyobrażamy sobie zupełnie inaczej. W świetlicy powinny być wspólne zabawy, organizowane za każdym razem przez inny zespół. Nie może być takich, którzy nie wiedzą co z sobą zrobić, a wszyscy bawić się muszą razem.

Wycieczka

W pamiętny dzień 16 lutego grono młodych zapaleńców udało się na wycieczkę. Gdyby Pan Bóg dowiedział się, jak została splamiona „środa popielcowa”, nie wiem co by było. I to w taki dzień na wycieczkę!

Mimo to jednak większość naszych wycieczkowiczów znalazło się w miejscu „startu”, czyli na VII kolonji. Potem zaś zaczęło się „latanie”. To do Zosi, to do Romka, to do Jasi i Tosi. Po długich i ciężkich cierpieniach towarzystwo znalazło się na przystanku 15-ki zamiast o 9, o 10.30. Nie szkodzi, to nie Ameryka. Na przystanku wysunęło się nowe zagadnienie: „do którego tramwaju wsiąść?” Po długich debatach z wielkim harmidrem, cała wycieczka wsiadła do drugiego wagonu. Złośliwi sądzą, że dlatego, iż tylko w drugim wagonie wolno przewozić zwierzęta. Ale to nieprawda. Bielany. Tutaj z mapą Warszawa — Młociny, wycieczka sformowała się i ruszyła krokiem iście kalwaryjskim. Po kilometry dopiero wzięto gaz, a koło Młocin dwie uczestniczki wycieczki nie mogły iść. Trzecia poszła. Zostawiło się je w tyle i znowu „wali się naprzód”. Idziemy torem ko-

lejowym. Daleko na horyzoncie wylaniają się dwie postacie, mocno podejrzone. Po zbliżeniu, okazało się, że były to owe dwie „maruderki”. Mimo ambicji, znowu zostają w tyle.

Nareszcie dochodzimy do owego lasu, nazwanego szumnie i chmurnie „puszczą Kampinowską”. Żadnego podobieństwa! To ma być puszcza? Gdy przypatrzeliśmy się dłużej naszym zegarkom, dochodzimy do zgodnego wniosku (aklamacyjnie), że nie pozostaje nic czasu na obejrzenie owej „puszczy”. Trzeba wracać. O, to już gorzej. Wracając, spostrzega wyprawa nowy „fenomen”. Oto oddalone od siebie o kilka m. tablice wskazują dużą różnicę km. Na jednej widnieje napis: „Do Warszawy 7 km.”, a na drugiej: „Od Warszawy 9 km.” Nie mieliśmy czasu na zastanawianie się nad tym cudem, wskutek czego w tramwaju dopiero rozwinęła się głośna i zapalczywa dyskusja na temat: „Błąd malarza, czy pomyłka geometry”.

No, koledzy, powiedzcie, czy nie morowa wycieczka?

Do Młodzieży W.S.M. niezrzeszonej w zespołach

Koledzy i Koleżanki!

Oto przedstawiliśmy wam zespoły takie, jakie one są. Zespoły nasze uwzględniają wszystkie nasze zainteresowania. Tu macie i sport i rozrywkę i teatr. Wszystko to, co chcecie. Rzucamy wam hasło „Zapiszcie się do zespołów“!! I dajemy tylko jeden warunek. Musicie nam, trochę, choć trochę pomagać, współpracować z nami, gdyż inaczej nic z tego nie będzie. Namyślcie się! Przyjdźcie! zostańcie! Gdy zastanowicie się, możecie od nas w każdej chwili odejść.

Choć wiemy, że kto przyjdzie z dobrą chęcią, nie odejdzie!

I cóż wam szkodzi, koledzy, przyjść w sobotę wieczór do świetlicy? Prosimy was tylko o to jedno. Bo prawda... chodzić po domach, agitować... Wybaczcie, chłopaki — ale to niema żadnego sensu. Afisze, ulotki—owszem, ale czy wogóle kto przeczyta? Słuchajcie! Oto rzucaamy wam apel. Przyjmijcie go tak, jak na młodzież przystało!

Zespół im. Stefana Okrzei.

Gimnazjum w przyszłym roku szkolnym

Przygotowania do przyszłego roku szkolnego są już w pełnym biegu. Władze R. T. P. D., zgodnie z dawno już opracowanym planem, zdecydowały prowadzić w przyszłym roku szkolnym pierwszą i drugą klasę gimnazjum.

Wobec tego, że mamy koncesję na gimnazjum moglibyśmy już w przyszłym roku prowadzić wszystkie klasy. Narazie rozpatrywany jest projekt otwarcia jeszcze i trzeciej klasy.

Gdyby projekt ten doszedł do skutku, co w dużej mierze zależy od pomyślnego wyniku zapisów, które rozpoczną się w kwietniu, mielibyśmy już za dwa lata pełne czteroklasowe gimnazjum nowego typu.

Praca nad przygotowaniem nowego roku szkolnego obejmuje kilka działów. W ramach Koła Przyjaciół Szkoły Świeckiej powołano komisję programową, złożoną z profesorów szkół akademickich, nauczycieli i wychowawców. Komisja ta ma opracować plan pracy wychowawczej i program nauk w gimnazjum.

Każde niemal zagadnienie wychowawcze i każdy przedmiot nauczania będą skrupulatnie rozważone. Referaty poszczególnych zagadnień komisja programowa powierzy specjalnym referentom. Opracowany w ten sposób materiał przesłany zostanie Ministerstwu W. R. i O. P. z wnioskiem o uznanie szkoły za eksperymentalną i podporządkowanie jej, w myśl ustawy szkolnej, kontroli bezpośrednio ministerstwa, a nie, jak dotychczas, kuratorjum.

Niezwłocznie po ogłoszeniu zapisów na Żoliborzu i w innych dzielnicach Warszawy, odbędą się zebrania, mające na celu poinformowanie ro-

dziców o warunkach uczęszczania dzieci do nowego gimnazjum, o jego programie pracy i płynących stąd korzyściach dla młodzieży; zebrania te odbywać się będą na terenie zbliżonych ideowo organizacji.

Akcję prasową prowadzić będzie dość liczne grono dziennikarzy i literatów. Już teraz kilka osób zaoferowało Towarzystwu pomoc w tej dziedzinie. Na brak piór chętnych do pisania o działalności R. T. P. D. na Żoliborzu nigdy nie mogliśmy się uskarżać. Pisano o różnych działach naszej pracy dość często i to w najpoważniejszych organach, pisano ze szczerą sympatią i uznaniem, choć niejednokrotnie pisali o nas ludzie, stojący daleko od naszej ideologii.

Sądząc z przyjęcia, z jakim w społeczeństwie spotkała się myśl stworzenia świeckiego gimnazjum należy przypuszczać, że nie zabraknie nam poparcia ani ze strony osób, które mogłyby wnieść do naszej pracy duże wartości, ani ze strony organizacji i instytucji, poprzez które dotrzeć musimy do szerokich rzesz pracowników.

W tym stanie rzeczy wszystko zdaje się wskazywać na fakt, że byłoby gimnazjum naszego jest już dziś utrwalony.

Niemniej jednak stoi jeszcze przed nami olbrzymia praca i przy jej wykonaniu nie powinno zabraknąć mieszkańców naszego Osiedla. R. T. P. D. w najbliższym czasie zwróci się do wielu z nich z apelem współpracy na najbardziej odpowiedzialnym im odcinku pracy, wierzymy, że wezwanie to nie pozostanie bez odpowiedzi.

R. W.

Czytelnictwo

„Das braune netz“ (Brunatna sieć)

Nabyte dla naszej biblioteki dzieło pod tym tytułem daje opis sieci szpiegowskiej, która omotała prawie cały świat. Na czele tej sieci stoi osławiony z czasów wojny, naczelnk wywiadu, płk. Nicolai.

Agenci tej sieci nietylko szpiegują we wszystkich krajach, lecz prowokują, a nawet posuwają się do mordów. Bardzo ciekawie przedstawia się lista gazet, bądź wydawanych, bądź subsydjowanych przez Hitlera

na terenie Pomorza, Poznańskiego i Górnego Śląska. Lista obejmuje 24 gazety.

W Polsce działa 55 hitlerowskich towarzystw gimnastycznych, które stanowią 50.000 kadry armji niemieckiej pod nazwą „Deutsche Vereinigung“ oraz „Jungdeutsche Partei“. Armja ta odbywa ćwiczenia wojskowe w Niemczech. Książka podaje nazwiska kierowników oraz dokładne dane o organizacji.

H. W.

Nowości naszej biblioteki

W m. lutym nabyto dla Biblioteki na Żoliborzu:

LITERATURA PIĘKNA.

- 8101. Bernamos G. — Zbrodnia.
- 8103. Freuchen P. — Eskimos.
- 8104. Wiech. — Znakiem tego...
- 8108. Gojawczyńska P. — Rozmowy z milczeniem.
- 8109. Ammers - Küller. — Cicha walka.
- 8119. Grey Z. — Kwiat Colorado.
- 8120. Maurois A. — Wielki przemysłowiec.
- 8121. Pollatschek S. — Człowiek w trybach maszyny.
- 8144. Kuncewiczowa. — Cudzoziemka (4-ty egz.).
- 8145. Czechow. — Pawilon szósty.
- 8146. Locke W. — Kpiarz.
- 8147. Locke W. — Opuśczenie.

NAUKOWE. PODRÓŻE. REPORTAŻE.

- 8105. Argon W. — Ekonomia polityczna i imperjalizm.
- 8106. Henderson A. — Droga świata pracy do pokoju.
- 8107. Narkiewicz-Jodko. — W walce o szczyty Andów.
- 8110. Tombona R. — Zdobywcy nowego świata.
- 8122. Frisch K. — Życie pszczół.
- 8123. Beebe W. — 923 metry w głąb oceanu.
- 8124. Hawks — Dźwięki powietrza i wody.
- 8125. Tschiffely A. — Od Krzyża Południa do Gwiazdy Polarnej.
- 8126. Kellermann B. — Droga bogów. Indje (Mały Tybet) Sjam.
- 8127. Stenz E. — Ziemia.
- 8128. Jeans J. — Podróż w czasie i przestrzeni.
- 8129, 8130. Tatariewicz W. — Historia filozofji, 2 tomy
- 8131. Bystron J. — Socjologia.
- 8132. Baley S. — Zarys psychologii w związku z rozwojem psychiki dziecka.

- 8143. Lenczewska K. — Z. S. R. R. w oczach kobiety (2-gi egz.).
- 8148. Słonimski A. — W beczce przez Niagarę.
- 8149. Winawer B. — Nowa Antena.

DLA MŁODZIEŻY.

- 8102. Pearlman J. — Rakietą na Księżyc.
- 8117. Żurakowska Z. — Skarby.
- 8118. Cooper F. — Lwy morskie.

JĘZYKI OBCE.

- 8111. Glaeser E. — Der letzte Zivilist.
- 8112. Das braune Netz.

Dla biblioteki na Rakowcu

LITERATURA PIĘKNA.

- 8113. Plivier. — Kulisi cesarza.
- 8114. Panfierow — Bruski.
- 8115. " — Komuna nędzarzy.
- 8116. " — Bunt ziemi.
- 8133. Bohomolec A. — Wyprawa jachtu „Dal“.
- 8134. Erenburg I. — Jednym tchem.
- 8136. Sinclair U. — 100%.
- 8137. Malraux A. — Zdobywcy.
- 8138. Kuncewiczowa M. — Cudzoziemka.
- 8140. Wittlin J. — Sól ziemi.
- 8142. Locke W. — Kpiarz.
- 8139. Fiedler A. — Zwierzęta z lasu dziewiczego.

NAUKOWE.

- 8135. Lenczewska K. — Z. S. R. R. w oczach kobiety.
- 8141. Zweig S. — Marja Stuart.

Kurs Pracownika Społecznego

„Szklane Domy” dla związkowców

Z inicjatywy I-go Robotniczego Ośrodka Wychowania Fizycznego, a dzięki współdziałaniu „Szklanych Domów”, odbył się w drugiej połowie stycznia, w lokalach naszego Stowarzyszenia — tygodniowy kurs Pracownika Społecznego dla młodych działaczy związków zawodowych i sportowych z całej Polski.

24-ch uczestników zjechało się z Kowla, Łunińca, Górszowa, Krosna, Libusza, Poznania, Starachowic, Godzawa, Chodzieży, Hrubieszowa; był nawet przedstawiciel polskich organizacji robotniczych z zagranicy — Orłowa w Czechosłowacji.

Program kursu wzorowany był na odbywanym już parokrotnie u nas Studium Pracownika Społecznego, obejmując najważniejsze wiadomości, niezbędne w pracy przewodniczących, sekretarzy i skarbników organizacji społecznych, w pracy referentów i korespondentów prasowych, przy organizowaniu samokształcenia, bibliotek, wycieczek i t. p.

Wykładali i zajęcia praktyczne prowadzili: A. Dąb, K. Domoślawski, E. Freyd, R. Foehlich, Z. Hryniewicz, E. Hryniewicz, A. Próchnik, W. Pietrzykowski i S. Tolwiński.

Uczestnicy zwiedzili i szczegółowo zaznajomili się z organizacją pracy w W. S. M., „Szklanych Domach” i RTPD i naszej „Gospodzie Spółdzielczej”; zwiedzili

dokładnie centralę ZZK i RKS „Skra”. Na zakończenie kursu, w obecności wszystkich słuchaczy i prelegentów oraz zaproszonych gości z władz Zw. Rob. Stow. Sport. — K. Pużaka, J. Michałowicza i W. Wilczyńskiego — odbyła się pożegnalna herbatka.

Żałowano powszechnie, że pożyteczny ten kurs trwał zbyt krótko; uczestnicy rozjeżdżali się z mocnym postanowieniem zorganizowania w niedalekiej przyszłości — dalszego ciągu kursu.



Uczestnicy Kursu na dziedzińcu I-ej kolonji WSM.

PRACA OPIEKI SZKOLNEJ

Na uboczu, jakby na marginesie szkół R. T. P. D., pracuje Opieka Szkolna. Przychodzi z pomocą tam, gdzie zmęczony nauczyciel musi wytchnąć na chwilę, gdy nie może, lub jest niepożądane, by rozpraszał swe siły na drobnostki i szczegóły życia szkolnego, których zorganizowanie jednak jest rzeczą bardzo ważną.

Tam właśnie pracuje Opieka.

Oto pora śniadań. Furkocze winda, wyrzucając co chwila w ręce matek - opiekunek wielkie misy i gary dymiących potraw; pracowite i zwinne ręce napełniają miseczki, a już dyżurni dopominają się o małą lub dużą „dokładkę”, już pierwsza grupa syta i zadowolona odchodzi, a tu znów „krasnowłoki” (w przedszkolu) proszą „o bardzo mało”, lub dzieci z gimnazjum, pełne poczucia wyższości, żądają „bardzo dużo”.

Dyżur skończony. Opiekunki zdejmują błękitne fartuchy i przerzucają swe myśli na inny teren. Oto wysoko, na piętrze, w szafach mieści się odzież i bielizna, zebrana przez opiekunki, zakupiona, nieraz własnoręcznie przez nie uszyta. Przez całą zimę Opieka zaopatrywała zmarznięte dzieciaki w ubranie i doprowadzała do porządku zniszczoną odzież. Opieka dopomagała bezrobotnym rodzicom w opłacaniu czesnego, posyłała wyniszczone dzieci do poradni na lampy kwarcowe, opłacała śniadania, które nieraz stanowią podstawowy posiłek całego dnia.

Opieka pomaga szkole, której powierzyła swe dzieci, w jej dążności do dalszego rozwoju; stara się złagodzić nieco trudne warunki jej egzystencji; dąży do zachowania ścisłej łączności i harmonii poczynań szkoły i rodziców. To też nie ograniczy swej działalności do bałów, zabaw i t. p. imprez, obliczonych przedewszystkiem na dochód dla pokrycia potrzeb, o których była mowa wyżej.

Dla zbliżenia rodziców i szkoły, dla lepszego uświadomienia sobie celów i dążeń tejże, jej podstaw i zasad wychowawczych, dla rozpatrywania różnych zagadnień z życia dzieci i młodzieży, które zarówno są przedmiotem trosk nauczycieli, jak i rodziców—Opieka Szkolna organizuje obecnie szereg wieczorów dyskusyjnych, z których pierwszy odbył się dn. 13.III r. b.

Rodzice proszeni są o liczne uczęszczanie i branie udziału w dyskusjach nad zagadnieniami wychowawczymi.

Informacje Ośrodka Ogrodniczego.

Pielęgnacja roślin pokojowych w okresie wiosennym

Marzec i kwiecień jest najodpowiedniejszą porą do przesadzania roślin pokojowych. Wiele z nich wymaga przesadzenia do większych doniczek, przy jednoczesnym oczyszczeniu korzeni i przysypaniu ich świeżą, pulchną ziemią. Rośliny inne, zwłaszcza okazy większe, które nie wymagają przesadzania w każdym roku, należy oczyścić przez usunięcie uschniętych liści, przyczem wierzchnią warstwę ziemi trzeba lekko wzruszyć, baczając jednak, by nie naruszyć korzeni, często znajdujących się tuż pod wierzchnią warstwą ziemi. Oczyszczoną roślinę należy następnie dokładnie umyć wodą

o temperaturze pokojowej, posługując się przytem miękkim gałgankiem. Dla robienia sadzonek z pelargonji, stokrotki i t. p. wczesna wiosna jest najodpowiedniejszą porą. W tym celu należy starym pelargonjom porządkować wierzchołki, co zmusi je do wydania nowych pędów. Gdy pędy mieć będą po kilka liści, należy ścinać je ostrym nożykiem, pozostawiając na nich 1—2 liści, resztę usuwając. Tak przygotowaną sadzonkę umieszczamy w czystym, wilgotnym piasku, lub też ziemi bardzo piaszczystej. Gdy się sadzonki ukorzenia, przesadzamy je, każdą osobno do doniczek z ziemią. Przy rozmnażaniu trzykrotki, gałązkę dzielimy na kilka części tak, żeby sadzonka miała 2—3 listki i sadzimy je do doniczki z ziemią po 5—8 sztuk. Przy rozmnażaniu należy zapewnić sadzonkom dobre warunki, t. j. ciepło (około 20°) i dużo światła.

Powyższymi informacjami Ośrodek zamierza zapoczątkować dział stałych wskazówek i porad dla miłośników roślin pokojowych.

E. Grz.

KRONIKA

W. S. M.

■ Zebrania Dzielnicowe.

Dnia 2 marca odbyło się zebranie Dzielnicy I (I i II kolonji). Wybrano 5 delegatów, a mianowicie: T. Michalskiego, A. Joczysa, M. Kwiatkowskiego, K. Nowickiego i W. Gawrońskiego.

Na opiekunów wybrano z I kolonji: W. Gawrońskiego i M. Białkowską, z II kolonji: B. Malinowskiego i M. Karpińską.

Na zebraniu mieszkańców III-iej kolonji, odbytem w dniu 9 b. m., wybrano 2-ch delegatów: A. Próchnika i W. Korala, oraz na opiekunów: J. Zahorską i T. Kłosa.

Osiedle W. S. M. na Żoliborzu

■ Wizyta delegata Prezydenta.

Nasze Osiedla Żoliborskie zwiedził delegat Prezydenta miasta, dr. Blacharski, który szczegółowo zapoznał się ze wszystkimi dezyderatami Spółdzielni pod adresem Magistratu.

Osiedle na Rakowcu

■ Czytelnia pism.

Czytelnia pism na Rakowcu została uruchomiona i cieszy się powodzeniem. Codziennie czyta gazety około 15 mieszkańców. Czytelnia mieści się w lokalu Administracji i czynna jest codziennie w godz. 18—22.

■ Latarnia.

Latarnie naftowo - żarowe przy ul. Pruszkowskiej, Wiślickiej i przy ścieżkach, prowadzących do tramwaju, została zawieszona. Niestety, dotychczas jednak nie oświetlają one drogi, gdyż po zapaleniu gasną, albo tlą się zaledwie.

● **Dzierżawa nowego terenu.**

Zarząd W. S. M. kończy rokowania o wydzierżawienie nowego terenu od „Agrilu“, przeznaczonego na boiska dla dzieci, ogród doświadczalny dzieci i ogródki działkowe dla starszych. Lokatorzy, pragnący poddzierżawić ogródek działkowy, winni zapisywać się w administracji Osiedla.

■ **Znak świetlny.**

Samorząd mieszkańców wystąpił z inicjatywą umieszczenia przy kolumbusach w korytarzach znaku świetlnego dla ułatwienia w odnalezieniu kolumbusa. Zarząd do projektu tego odniósł się przychylnie.

■ **Roboty na dziedzińcach.**

S. P. B. przystąpiło do niwelacji terenu, poczem niezwłocznie rozpoczęto roboty ogrodnicze.

Kwietniki i trawniki będą oddane pod opiekę ogółu mieszkańców, a przede wszystkim młodzieży i dzieci.

Ponieważ mieszkańcy wolą mieć na dziedzińcach trawę, niż kurz, przeto Samorząd już się zastanawiał nad sposobami zapobiegania wydeptywaniu trawy przez poszczególnych lokatorów. Nie powzięto jednak decyzji, pozostawiając je nowo wybranemu samorządowi.

Stow. „Szklane Domy“

■ **Walne zebranie „Szklanych Domów“.**

Walne Zebranie odbyło się w obecności 292 członków Stowarzyszenia. Przewodniczył A. Próchnik, sekretarzem H. Jędrzejewski, asesorami byli: Z. Dyboski, A. Müller i J. Matysiak.

Plan pracy i budżet, referowany przez E. Freyda, uchwalono wszystkimi głosami przeciw trzem.

Przyjęto w charakterze dezyderatów wnioski: E. Grodzickiego o powiększenie, w miarę możliwości, świadczeń na prace wśród młodzieży w Osiedlu na Rakowcu i St. Purmana o większe wyposażenie biblioteki i podniesienie płac pracowników Stowarzyszenia. Odrzucono wniosek E. Sawickiej o stworzenie odrębnych form organizacyjnych dla starszej młodzieży, ponad 18 a do 25 lat. Przyjęto wniosek J. Wrzosa o udostępnienie korzystania z placówek „Szklanych Domów“ rzeszom robotniczym z okolic Żoliborza. Przyjęty wniosek R. Dąbrowskiego podajemy na innym miejscu.

W dyskusji zabierali głos: R. Dąbrowski, J. Libkind, I. Wrzos, H. Polak, J. Kornacki, S. Górnicki, G. Ilczukówna, H. Weltsztaub, S. Purman, W. Koral, M. Lehr, E. Sawicka, C. Trzcinańska, M. Nowicki, M. Wierciński i E. Grodzicki.

■ **Piękny hołd twórcy naszej biblioteki.**

Przewodniczący Klubu Artystów Plastyków, ob. Ant. Gajewski, wykonał portret Kazimierza Tołwińskiego—płaskorzeźbę, którą przeznaczył w darze dla „Szklanych Domów“. Portret twórcy naszej biblioteki umieszczony zostanie niebawem w pokoju katalogowym.

■ **Klub Artystów „Czapka Frygijska“.**

W dniu 7 marca odbyło się organizacyjne zebranie Klubu Artystów „Czapka Frygijska“. Po omówieniu zadań i planu pracy nowego klubu, przyjęto regulamin i wybrano zarząd w składzie: E. Lipiński, J. Giełtling, J. Ładoszowa, Z. Małyniczówna i S. Purman, na zastępców: W. Jakubowską i Z. Bobowskiego.

Zebranie poprzedziły produkcje artystyczne w wykonaniu: S. Purmanowej, S. Dorfmana, M. Godlewskiej i Z. Małyniczówny.

Oddz. R. T. P. D. na Żoliborzu

■ **Echa zebrania przyjaciół szkoły świeckiej.**

Zwołane w Warszawie w ubiegłym miesiącu zebranie w sprawie naszego gimnazjum odbiło się głośnym echem w prasie codziennej. Obszerną i utrzymaną w przyjaznym tonie wzmiankę o naszym gimnazjum i o powołanej na zebraniu Komisji Organizacyjnej Koła Przyjaciół Szkoły Świeckiej umieścił „Kurjer Poranny“. Prasa endecka również nie pominęła milczeniem faktu powstania tak ważnej placówki. Kilka organów endeckich, z „Dziennikiem Narodowym“ i „Kurierem Warszawskim“ na czele, w szeregu wzmianek wystąpiło ostro przeciw podjętej przez nas inicjatywie. Zarzuty, stawiane świeckiemu wychowaniu i jego zwolennikom, stały na tak niskim poziomie, że polemikę z nimi uznaliśmy, przynajmniej narazie, za zbędną, zwłaszcza, że cała ta kampanja nie mogła w najmniejszym stopniu zahamować podjętej przez nas pracy.

■ **Zebranie rodziców.**

Kierownictwo pedagogiczne przedszkola zorganizowało dla rodziców wieczór dyskusyjny, poświęcony wychowaniu dzieci w wieku przedszkolnym. W zebraniu wzięło udział około 40 osób. Psycholog szkolny, ob. Poznańska, wygłosiła referat n. t. „Jak odpowiadać na pytania dziecka“. Po odczytaniu rozwinęła się ożywiona dyskusja.

■ **Wystawa i pokaz pracy szkoły.**

W drugiej połowie kwietnia odbędzie się w naszej szkole wystawa i pokaz zajęć szkolnych. Wobec dużego zainteresowania zeszłoroczną wystawą — wystawa tegoroczna otwarta będzie w tym roku dłużej, zapewne cały tydzień. Zwiedzający wystawę będą mogli w pewnych godzinach przyjrzeć się zajęciom szkolnym i świetlicowym dzieci.

Wystawa ma na celu zapoznanie z dorobkiem pracy szkoły w zakresie wychowania i nauczania oraz z metodami, któremi szkoła pracuje.

Rada pedagogiczna szkoły już wyłoniła specjalną komisję wystawową, która czuwa nad rozplanowaniem całości, nad oprawą artystyczną i techniczną i pracą przygotowawczą. Nad dydaktyczną i metodyczną stroną zagadnienia czuwa Rada Pedagogiczna.

■ **Paury w szkole.**

Sprawa pauz należy do najtrudniejszych problemów życia szkolnego. Trudne zadanie zastąpienia męczącej, bezładnej bieganiny i bijatyk przez swobodną, niewyczerpującą zabawę, rozwiązano pomyślnie. W czasie pauz dzieci organizują zespołowe gry ruchowe.

Bez najmniejszego przymusu, wielu znanych „zapaleńców“ zmieniło swoją „specjalność sportową“ i uprawia z zapałem różne rodzaje gier w piłkę. Zniknęło źródło wielu konfliktów i po pauzie dzieci wracają do lokalu istotnie wypoczęte; nie widzi się już zziębniętych, zmęczonych i zapłakanych twarzy. Zmniejszył się przytem znacznie panujący zazwyczaj w czasie pauz hałas, który jest prawdziwą udręką dla słabszych i wrażliwszych dzieci.

● Koniec drugiego tercjału.

Władze szkolne powróciły w bieżącym roku szkolnym do podziału roku szkolnego na trzy okresy, zwane tercjałami. W końcu drugiego tercjału odbędą się w szkołach klasowe zebrania rodzicielskie. Na zebraniach tych wychowawcy i nauczyciele poinformują rodziców o całokształcie pracy wychowawczej na terenie klasy, oraz o postępach dzieci. Dla zaznajomienia rodziców z zasadami i metodami badania uzdolnień i wiadomości uczniów przy pomocy t. zw. testów, wychowawcy wygłoszą krótkie referaty na temat tego sposobu sprawdzania wiadomości dziecka.

■ Nasze dzieci w teatrze.

W niedzielę 8 b. m. dzieci z VI kl. gimnazjum były w Ateneum na komedji Fredry p. t. „Pan Geldhab”.

KOMUNIKATY

W. S. M.

● Terminy następnych zebrań dzielnic. W. S. M.

Przypominamy, że 17 marca odbędzie się zebranie mieszkańców IV-ej kolonii, 23 marca — V-ej kol., 31 marca — VII-ej kol., 6 kwietnia — VIII-ej kol., 20 kwietnia — członków, niemieszkańców, 28 kwietnia — dzielnicę dodatkowej.

Stow. „Szklane Domy“

● Zniżki komornego.

Członkowie Stowarzyszenia, ubiegający się o zniżkę komornego z Funduszu Doraźnej Pomocy, winni — o ile tego dotąd nie uczynili — niezwłocznie odnowić deklaracje na rok 1936. Formularze (żółte) otrzymywać można codziennie w biurze „Szklanych Domów”.

Przypominamy, że podanie nieścisłych danych w deklaracji pozbawia petenta prawa do jakichkolwiek ulg i świadczeń Stowarzyszenia.

ANTONI BŁASZCZYŃSKI

KRAWIEC DAMSKI

(b. długoletni pracownik f. Bogusław Herse)
V kolonja, Marymoncka 1B m. 172, tel. 11-47-41

Oddział R.T.P.D. na Żoliborzu

● Świetlica w ogrodzie.

W najbliższym czasie przenosimy zajęcia świetlicowe do ogrodu. W godzinach świetlicowych klub rozrywek umysłowych i pokój ciszy prowadzone będą w pracowni przyrodniczej, zaś gry i roboty na obu boiskach. Przeniesienie świetlicy do ogrodu udostępni dzieciom świetlicowym wiosenne prace w ogrodzie i zwierzyńcu. Nowy wiosenny plan zajęć świetlicowych omówimy w najbliższym numerze.

MODYSTKA

WŁ. LASOTA

VII-a kolonja 4 sień Nr. mieszkania 38

przyjmuje zamówienia na **kapelusze** (s. d.)
damskie wg. najnowszych modeli z własnych lub powierzonych materiałów. **Przerabia piłśnie.**

MAGISTER PRAW

udziela korepetycji niedrogo. Specjalność: przedmioty humanistyczne, polski, niemiecki, historia, łacina.
III kolonja (ul. Krasińskiego 16) m. 144.

Przyjmuję obstalunki:

**NA PASY, GORSETY
i PASY LECZNICZE**

WYKONANIE — WEDŁUG NAJNOWSZEJ KROJU
CENY PRZYSTĘPNE

Adres: ul. Krasińskiego 18 m. 96 (klatka schodowa Nr. 8)

LEKARZ-DENTYSTA

SZTARK DOROTA

Laboratorium zębów sztucznych na miejscu
4 kolonja, 17 klatka schodowa,
mieszkania Nr. 181. 1203

BIELIŹNIARKA

przyjmuje do szycia bieliznę: damską, męską (na miarę), dziecięcą, pościelową, szlafroki, pyjamy, oraz wszelkie roboty na maszynie okrętowej. VIII kolonja, (Marymoncka 1-c) 6 klatka schod. mieszk. 140.

(3470)

CENY OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości 1 mm, szerokości 1 łamu, dla członków W. S. M. — 10 groszy, dla osób obcych 20 groszy.

Bezrobotni, poszukujący pracy mogą przez Stow. „Szklane Domy“ uzyskać ogłoszenie wysokości do 2 cm. bezpłatnie.

SEKRETARJAT REDAKCJI czynny jest w poniedziałki i piątki od godz. 18 do 19 w biurze Stowarzyszenia „Szklane Domy“.

Redaktor: ST. TOŁWIŃSKI.

Wydawca: WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA, WARSZAWA, UL. KRASIŃSKIEGO 16

Druk Sp. Nakł.-Wydawnicza „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.